

Drugi lockdown w Niemczech

Kamil Frymark

13 grudnia w trakcie wirtualnego spotkania kanclerz Angeli Merkel z premierami landów podjęto decyzję o wdrożeniu nowych restrykcji pandemicznych. Będą one obowiązywały od 16 grudnia do 10 stycznia. Ograniczenia obejmują przede wszystkim zamknięcie większości punktów handlowych (z wyjątkiem m.in. sklepów spożywczych, drogerii i aptek), szkół, przedszkoli i żłobków (w wybranych placówkach zagwarantowana będzie opieka), salonów fryzjerskich, kosmetycznych itp. Pracodawcy są proszeni o uruchomienie trybu pracy zdalnej. Specjalne obostrzenia będą dotyczyły odwiedzin w ośrodkach opieki (m.in. zwiększony zakres testów i obowiązkowe maski FFP2). Ograniczone zostały kontakty społeczne, również w okresie Bożego Narodzenia (poszczególne landy same dookreślą ich zasady w zależności od wskaźnika zakażeń). W sylwestra obowiązywać będzie zakaz zgromadzeń i sprzedaży akcesoriów pirotechnicznych. Utrzymano nakaz kwarantanny dla osób przybywających z obszarów o podwyższonym ryzyku infekcyjnym; niektóre landy (m.in. Bawaria, Saksonia i Meklemburgia-Pomorze Przednie) zwiększyły kontrole na granicach. Ponadto w regionach o najwyższym wskaźniku zakażeń (powyżej 200 na 100 tys. mieszkańców w ostatnich siedmiu dniach) możliwe są dalsze restrykcje, w tym ograniczenia w przemieszczaniu się. Część landów (m.in. Hesja i Bawaria) wprowadziła zakaz poruszania się w godzinach nocnych (istnieją wyjątki). Kolejne spotkanie premierów krajów federacji z kanclerz Merkel zaplanowano na 5 stycznia.

W ostatnich siedmiu dniach zdiagnozowano w RFN ok. 140 tys. nowych zakażeń, zmarło 3 tys. osób (od początku pandemii zanotowano 21 787 zgonów).

Komentarz

- Wdrożone na początku listopada częściowe restrykcje (m.in. ograniczenia w kontaktach społecznych, zamknięcie lokali gastronomicznych i hoteli) nie przyniosły dotychczas zasadniczego spowolnienia wzrostu liczby zakażeń, a w ostatnich dniach tempo rozprzestrzeniania się COVID-19 w Niemczech ponownie rośnie. Prowadzi to do obciążenia urzędów zdrowia (odpowiedników sanepidów), które nie są w stanie monitorować przebiegu pandemii, w tym informować o koniecznej kwarantannie i diagnozować źródła zakażenia. Wbrew wcześniejszym przewidywaniom polityków i lekarzy coraz bardziej napięta sytuacja panuje również na oddziałach intensywnej terapii. Obecnie chorzy na COVID-19 zajmują ok. 4,2 tys. łóżek (w kulminacyjnym momencie pierwszej fali ok. 2,8 tys.), a prognozy wskazują na wzrost obłożenia oddziałów do 5 tys. do końca roku. Spowoduje to trudności w dostępie do personelu medycznego i opiekuńczego, którego braki są coraz bardziej odczuwalne w związku z narastaniem drugiej fali pandemii.

- Utrzymywanie się wysokiego przyrostu zachorowań wynika zarówno z wprowadzenia wyłącznie częściowych ograniczeń w kontaktach społecznych (m.in. pozostawienia otwartych szkół) na początku drugiej fali, jak i niekonsekwentnego stosowania się do restrykcji przez część Niemców. Nakłada się na to wzrastająca mobilność społeczeństwa w okresie przedświątecznym. Politycy z przygranicznych landów zwracają uwagę na wpływ małego ruchu między państwami na rozprzestrzenianie się COVID-19. Wdrożenia zdecydowanych obostrzeń od dłuższego czasu domagała się kanclerz Merkel (większość kompetencji w tym zakresie należy do krajów związkowych, stąd konieczność współdziałania szczebla federalnego i landowego), a także przedstawiciele instytucji naukowych, w tym Niemieckiej Narodowej Akademii Nauk Leopoldina i Towarzystwa Maxa Plancka. Za zaostrzeniem przepisów opowiada się również duża część społeczeństwa – chce tego 49% badanych, a 82% popiera przedłużenie restrykcji do 10 stycznia (sondaż dla telewizji publicznej ZDF z 10 grudnia).
- Rośnie krytyka pod adresem rządu i władz poszczególnych landów dotycząca braku długofalowej strategii w pandemii oraz niedostatecznego przygotowania do drugiej fali zakażeń. Zarzuty są formułowane zarówno przez parlamentarzystów, w tym przede wszystkim członków FDP i części Zielonych, jak i ruchy protestu, w tym Querdenken, wspierane przez AfD. Osią krytyki polityków są oskarżenia o niedostateczną ochronę dla najbardziej narażonych grup, np. w ośrodkach opiekuńczych – chodzi m.in. o brak wystarczającej liczby testów, powszechnego obowiązku noszenia przez personel i odwiedzających masek FFP2 czy specjalnego transportu dla pracowników placówek. Takie zasady wdrożyła Tybinga (Badenia-Wirtembergia), gwarantując wysoką ochronę tej grupy osób. Krytykuje się także niedostateczne wykorzystanie możliwości aplikacji Corona-Warn-App, służącej do śledzenia kontaktów w pandemii. Program pobrało ok. 23 mln osób, a informację o pozytywnym wyniku testu przekazano 100 tys. razy.
- Trwająca w Niemczech debata o gospodarczych i finansowych skutkach COVID-19 będzie się nasilała przed wyborami do Bundestagu jesienią 2021 r. Skoncentruje się ona na możliwości pobudzenia gospodarki, w tym przyspieszeniu inwestycji w jej poszczególnych sektorach, a także na sposobach ograniczenia zadłużenia (11 grudnia Bundestag przyjął budżet w wysokości ok. 500 mld euro, z deficytem na poziomie 180 mld euro). Drugim elementem debaty będzie podział kosztów finansowania pomocy dla przedsiębiorstw w pandemii pomiędzy landy i budżet federalny. Obecne restrykcje będą kosztowały budżet federalny ok. 11 mld euro miesięcznie, a część polityków (m.in. premier Bawarii Markus Söder) przyznaje, że zakończenie ich obowiązywania w styczniu jest mało prawdopodobne. Coraz częściej pojawiają się również głosy (m.in. Ralph Brinkhaus, przewodniczący klubu poselskiego CDU/CSU w Bundestagu) o potrzebie reformy niemieckiego systemu federalnego w kontekście działań związanych z pandemią.